

## Richard Cantillon: ojciec współczesnej ekonomii

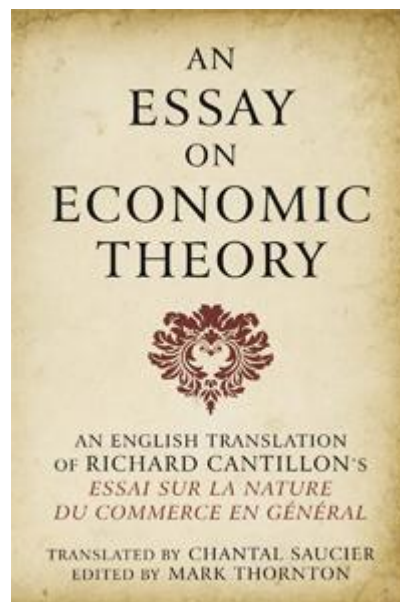
**Autor:** Murray N. Rothbard

**Źródło:** [mises.org](http://mises.org)

**Tłumaczenie:** Monika Sznajder

Większość ludzi — zarówno ekonomistów, jak i laików — uważa, że ekonomia zrodziła się w głowie Adama Smitha pod koniec osiemnastego wieku. To, co nazywano pierwszym czy też „klasycznym” okresem nowoczesnej myśli ekonomicznej, rozwinęło się dzięki Smithowi, a później Davidowi Ricardo, i zawierało m.in. myślenie agregatami i kosztową, a nawet laborystyczną teorię wartości.

Obecnie wiemy jednakże, że jest to nieprawdą, ponieważ współczesna myśl ekonomiczna, tzn. analiza skupiająca się na objaśnianiu gospodarki rynkowej, rozwinęła się we Francji — a nie w Wielkiej Brytanii — pół wieku przed napisaniem *Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* przez Smitha. Co więcej, francuscy pisarze pomimo swej różnorodności, powinni być zapisani w historii nie jako protoplaści Ricarda, lecz jako preaustriacy, to znaczy jako prekursorzy podejścia indywidualistycznego, mikroekonomicznego, i dedukcyjnego oraz opartego na wartości subiektywnej, zapoczątkowanego w Wiedniu w 1870 r.



### Postać Cantillona

A zatem zaszczyt bycia nazwanym „ojcem współczesnej ekonomii” nie należy się Adamowi Smithowi, lecz francusko-irlandzkiemu handlarzowi i odważnemu człowiekowi, który napisał pierwszy esej na temat ekonomii ponad czterdzieści lat przed publikacją *Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Richard Cantillon (ok. 1680-1734) jest jedną z najbardziej

fascynujących postaci w historii myśli społecznej i ekonomicznej. Niewiele wiadomo na temat jego życia poza tym, że zmarł jako multimilioner. Jednakże najnowsze odkrycia dowodzą, że urodził się w hrabstwie Kerry, w irlandzkiej rodzinie szlacheckiej wysiedlonej przez siejącego zniszczenie angielskiego purytanina Olivera Cromwella. Wysiedlony wcześniej kuzyn Cantillona, również Richard, wyemigrował do Paryża i odniósł sukces jako bankier, tym samym uwieczniając tradycję urodzonego w szesnastym wieku religijnego i politycznego wygnańca, który wyemigrował do Francji<sup>1</sup>. Pod koniec siedemnastego wieku ich rodzina była częścią katolickich emigrantów skupiających się wokół pretendenta do tronu Wielkiej Brytanii.

Richard Cantillon dołączył do emigracji w Paryżu w 1714 r., szybko zostając głównym asystentem kuzyna w banku. Co więcej, wuj matki Richarda, sir Daniel Arthur, będący sławnym bankierem w Londynie i Paryżu, mianował kuzyna Richarda paryskim korespondentem swojego londyńskiego oddziału<sup>2</sup>. Po dwóch latach Cantillon był już w stanie wykupić należące do kuzyna prawo własności do banku.

Richard stał się wysoko postawionym bankierem zarówno dworu Stuartów na zesłaniu, jak i masy brytyjskich oraz irlandzkich emigrantów w Paryżu. Jednakże swój największy sukces zawdzięcza powiązaniu ze szkockim awanturnikiem i inflacjonistą Johnem Lawem (1571-1729), który wykorzystał urojenia i zachłanność regenta Francji. Śmierć sędziwego Ludwika XIV w 1715 r. zapoczątkowała łagodniejszy i bardziej optymistyczny reżim, nad którym kontrolę przejął książę Orleanu. John Law przekonał księcia, że Francja byłaby w stanie na stałe posiadać dobrą koniunkturę, nie martwiąc się już długiem publicznym. Francuski rząd musiałby tylko spłacić olbrzymi deficyt poprzez zastosowanie stosunkowo nowego wynalazku rządowego, jakim były papierowe pieniądze.

Zostając głównym doradcą finansowym francuskiego rządu oraz generalnym kontrolerem finansów Francji, Law wywołał niepohamowaną inflację, która doprowadziła do wysoce spekulacyjnej [afery Missisipi](#), która — zanim ucichła — błyskawicznie zmieniła wielu ludzi w milionerów. Co ciekawe, samo słowo „milioner” powstało właśnie w owych ekscytujących latach<sup>3</sup>.

Kiedy emocje opadły, okazało się, że bystry Richard Cantillon, były partner Johna Lawa w transakcjach spekulacyjnych, jest multimilionerem. Legenda głosi, że na początku swojej błyskawicznej kariery we francuskich

finansach John Law ostrzegł Cantillona: „Będąc w Anglii, zawarlibyśmy układ i doszlibyśmy do porozumienia, ale jako że jesteśmy we Francji, mogę cię odesłać do Bastylii, jeżeli nie obiecasz mi, że opuścisz królestwo w przeciągu dwudziestu czterech godzin”. Na to Cantillon miał odpowiedzieć: „Zaczekaj, nie wyjadę i doprowadzę twój system do sukcesu”. Wiemy w każdym razie, że Law, Cantillon i angielski spekulant Joseph Edward („Beau”) Gage założyli prywatną firmę w listopadzie 1718 r. Gage tak się wzbogacił na papierowych transakcjach spekulacyjnych Kompanii Mississipi, firmy Johna Lawa finansowanej przez rząd, że podjął w tamtym okresie poważne próby zakupu królestwa polskiego od króla Augusta.

Podczas gdy bańka spekulacyjna na akcjach Kompanii Mississipi wciąż się utrzymywała, wnikliwy analityk spraw finansowych Cantillon, dostrzegłszy jej rychły koniec, podjął kroki zmierzające do wzbogacenia się, wykorzystując naiwność swoich partnerów i klientów. Pożyczając pieniądze Gage’owi i innym na zakup zawyżonych w cenie udziałów Mississippi Company, Cantillon sprzedał po cichu zarówno wszystkie swoje udziały, jak i te pozostawione jemu jako zastaw, zamknął swoje papiery w sejfie, zabrał zgromadzone miliony i wyjechał do Włoch, żeby bezpiecznie przeczekać „przewidzianą przez siebie burzę finansową”. Kiedy w 1720 r. Gage i inni klienci Cantillona zbankrutowali, Cantillon zaczął ich ścigać za długi oprocentowane nawet do 55% z powodu znacznej premii inflacyjnej.

Richard Cantillon powrócił do Paryża jako multimilioner, aczkolwiek cieszący się raczej złą sławą wśród byłych partnerów i dłużników. Wkrótce poślubił Mary Anne, córkę hrabiego i irlandzkiego generała Daniela O’Mahony’ego. Jego teściowa, Charlotte Bulkeley, była bratową Jamesa FitzJamesa — księcia Berwick, marszałka Francji i syna króla Anglii Jakuba II. Był on w związku z tym pretendentem Stuartów do angielskiego tronu jako Jakub III. W ten sposób Cantillon wzenił się w irlandzką rodzinę wojskową blisko powiązaną ze Stuartami i francuskim dworem.

Na początku 1730 r. ten odnoszący sukcesy bankier i spekulant napisał po francusku wielkie dzieło zatytułowane *Essai sur la nature du commerce en général*, czyli „Ogólne rozważania nad prawami handlu”. Zgodnie z zasadami obowiązującej cenzury traktat nie został opublikowany, ale wielu ludzi z kręgów

literackich i intelektualnych weszło w posiadanie rękopisu, który ostatecznie doczekał się druku w 1755 r.

Zarówno śmierć Richarda Cantillona, jak i jego cała kariera pozostają zagadką. Zmarł w pożarze w maju 1734 r., który całkowicie zniszczył jeden z jego wielu domów w Londynie. Później ustalono, że został zamordowany we własnym domu, a pożar miał zatuszować zbrodnię. Trzej służący zostali postawieni przed sądem i uniewinnieni, podczas gdy jego francuski kucharz, którego zwolniono trzy tygodnie wcześniej, uciekł za granicę ze sporą ilością drogocennych rzeczy. Nigdy nie został odnaleziony. Hrabia Egmont mieszkający obok napisał w swoim dzienniku, że „Cantillon był skorumpowanym człowiekiem, a jego służba cieszyła się złą reputacją”. Zmarł jako jedyny wielki ekonomista, który padł ofiarą morderstwa w wysoce niejasnych okolicznościach<sup>4</sup>.

## Metodologia

Dzieło Cantillona zostało słusznie nazwane przez W. Stanleya Jevonsa „pierwszym traktatem o ekonomii”, zaś historyk myśli ekonomicznej Charles Gide określił je jako pierwszy systematyczny traktat o ekonomii politycznej. Najlepszą jednak opinię wystawił F.A. Hayek, austriacki ekonomista i zarazem świetny historyk myśli ekonomicznej: „ten utalentowany, niezależny obserwator potrafił zintegrować punkt widzenia praktyka z teoretycznym namysłem, będąc pierwszym człowiekiem, któremu udało się zaprezentować i przekazać prawie cały zakres tego, co dziś nazywamy ekonomią”<sup>5</sup>.

Scholastycy pisali traktaty ogólne na temat prawie całej ludzkiej wiedzy, w których dyskusje dotyczące ekonomii i rynku odgrywały podrzędną rolę. W epoce handlu merkantylści i ich krytycy dokonali inteligentnego zarysu poszczególnych tematów z zakresu ekonomii — zazwyczaj polityki gospodarczej. Ale Richard Cantillon był pierwszym teoretykiem, który wyznaczył granice niezależnej sfery dochodzenia — ekonomii — i napisał ogólny traktat na temat wszystkich jej aspektów.

Fakt, że uwolnił analizę ekonomiczną od jej wcześniejszych powiązań z zagadnieniami etycznymi i politycznymi, był jednym z powodów nazwania Cantillona „pierwszym z nowoczesnych”. Merkantylści, którzy we wcześniejszym stuleciu dominowali w myśli ekonomicznej, pisali w określonym celu — aby wesprzeć konkretne interesy, lub by uzasadnić rozrost władzy rządu.

Średniowieczni i renesansowi scholastycy, mimo iż nieporównywalnie bardziej rozważni i systematyczni, wkomponowali analizę ekonomiczną w struktury moralne i teologiczne. Aby wydostać się z merkantylistycznego bagna, trzeba było stanąć z boku i skupić uwagę na ekonomicznych stronach ludzkiego działania i ich analizie, odseparowując je od innych ważnych kwestii. Oddzielenie analizy ekonomicznej od etyki, polityki czy nawet konkretnych danych gospodarczych nie oznaczało, że owe zagadnienia były nieistotne, bądź że nie powinny być brane pod uwagę. Rozwiązanie dylematów etycznych w gospodarce oraz określenie tego, co powinien, a czego nie powinien robić rząd i jakie może to wywoływać skutki, było niemożliwe bez poznania zasad funkcjonowania rynku. Cantillon, przypuszczalnie z powyższych powodów, widział potrzebę przynajmniej tymczasowej emancypacji analizy ekonomicznej.

Co więcej, Cantillon był jednym z pierwszych, którzy zastosowali tak wyjątkowe narzędzia ekonomicznej abstrakcji, określone później przez Ludwiga von Misesa jako niezbędna metoda myślenia ekonomicznego: *Gedankenexperiment* (eksperyment myślowy). Życie ludzkie nie jest laboratorium, w którym wszystkie czynniki kontroluje eksperymentator mogący je zmieniać w celu określenia ich wpływów. W życiu człowieka wszystkie czynniki, wliczając ludzkie działania, są zmienne. Teoretyk może jednakże analizować relacje typu przyczyna-skutek, zastępując laboratoryjne eksperymenty myślową abstrakcją. Może założyć stałość pewnych zmiennych (metoda *ceteris paribus*), a następnie wyciągnąć wnioski dotyczące skutków zmiany tylko jednego czynnika.

Zaczynając od prostych „modeli” i wprowadzając do analizy kolejne komplikacje, ekonomista może w końcu odkryć naturę i funkcjonowanie gospodarki rynkowej w realnym świecie. Dlatego też ekonomista jest w stanie wyciągnąć wnioski z analizy, że — *ceteris paribus* — wzrost popytu podnosi cenę.

W latach 90. XVII wieku sędzia rejonowy i lider nowopowstałej klasyczo-liberalnej opozycji wobec etatyzmu i merkantylizmu Ludwika XIV — [sieur de Boisguilbert](#) — wprowadził do ekonomii metodę abstrakcji i następujących po sobie przybliżeń, zaczynając od najprostszego modelu i przechodząc do wzrastającej złożoności. Boisguilbert rozpoczął ukazywanie natury i zalet specjalizacji i handlu od najprostszej, hipotetycznej wymiany pomiędzy dwoma pracownikami, z których jeden produkował wełnę a drugi pszenicę, by następnie objąć swą analizą małe miasto, zaś na końcu cały świat.

Richard Cantillon szeroko rozwinął metodę abstrakcji i następujących po sobie przybliżeń. Często stosował metodę *ceteris paribus*. Dzięki tej analitycznej metodzie odkrył „naturalne” zależności przyczynowo-skutkowe w gospodarce rynkowej. Francja — w wyniku podbojów we wcześniejszych epokach — była wówczas krajem wielkich ziemskich posiadłości feudalnych. I tak Cantillon znakomicie rozpoczął analizę w swoim dziele *Essai*, wychodząc z założenia, że istnieje tylko jedna, gigantyczna posiadłość obejmująca swoim obszarem cały świat.

W tym, trzeba przyznać, „nierealistycznym” (aczkolwiek bardzo pouczającym) obrazie, cała produkcja jest zależna od chęci i pragnień monopolisty, który po prostu rozporządza ludźmi. Mówiąc inaczej, produkcja zależy od zapotrzebowania, choć w tym przypadku jest tylko jeden potrzebujący, czyli właściciel ziemi.

Cantillon dokonuje następnie jednej realistycznej zmiany w swoim modelu. Właściciel wydierżawia swoją ziemię różnym producentom. Ale wkrótce potem okazuje się, że system gospodarczy z jednym człowiekiem na czele nie może być utrzymany. Dla zachowania jego ciągłości indywidualni producenci muszą wymieniać się produktami, doprowadzając do stworzenia wolnorynkowej gospodarki z towarzyszącą jej konkurencją, handlem wymiennym i systemem cenowym. Co więcej, dzięki tej wymianie pojawia się pieniądz towarowy jako najbardziej pożądany środek wymiany i narzędzie „szacowania” wartości.

## **Wartość i cena**

Cantillon zaangażował się w pierwszą wyszukaną nowoczesną analizę cen rynkowych, wykazując szczegółowo, w jaki sposób popyt i istniejący zasób towaru współdziałają ze sobą w tworzeniu cen. W przeciwieństwie do późniejszych ekonomistów klasycznych Cantillon był szczególnie zainteresowany procesem kreowania cen w prawdziwym świecie, tzn. aktualnych cen rynkowych, a nie urojonym, „normalnym” poziomem cen w długim okresie. Profesor Vincent Tarascio określa Cantillona jako klasyka czy też neoklasyka na podstawie utrzymywanego przez niego twierdzenia, że w długim okresie ceny rynkowe zmierzają ku „wartości wewnętrznej” towaru, tzn. kosztu jego produkcji rozpatrywanego w kategoriach nakładu ziemi i siły roboczej. Tak wyglądała teoria



cenowej równowagi Smitha-Ricardo, którą rozszerzono do teorii równowagi ogólnej Walrasa.

Podczas gdy u Cantillona istnieją ustępy usprawiedliwiające taką interpretację, a samo pojęcie „wartości wewnętrznej” jest z pewnością niefortunne, to profesor David O’Mahony wskazuje we wnikliwym i trafnym komentarzu do artykułu Tarascio, że podejście Cantillona do zagadnienia było w rzeczywistości preaustriackie. O’Mahony pokazuje, że analiza cen była przeprowadzona w duchu austriackim, gdyż uwzględnia istniejący zasób danego towaru wartościowanego i pożądanego przez konsumentów.

Cantillon mówi: „Jasne jest, że ilość produktu lub towaru oferowanego na sprzedaż, proporcjonalnie do jego zapotrzebowania lub ilości kupujących, jest podstawą dla już ustalonych czy też przyszłych rzeczywistych cen rynkowych”. Popyt natomiast jest subiektywny, zależny od „nastrojów, upodobań, trybu życia itd.”. Właśnie te subiektywne czynniki podnoszą wartość produktów oferowanych na sprzedaż. To „zgoda rodzaju ludzkiego” nadaje wartość „haftom, wytwornym ubraniom, miedzi i innym metalom”. Dla Cantillona rzeczywiste ceny rynkowe są określane przez popyt: „Często się zdarza, że wiele rzeczy posiadających wartość wewnętrzną nie jest sprzedawanych w owej wartości: to zależy od humorów i zachcianek ludzi oraz ich konsumpcji”.

Dlatego wycena dokonana przez konsumenta nadaje wartość produktom: kluczowe preaustriackie spostrzeżenie wywodzące się od średniowiecznych i późnośredniowiecznych hiszpańskich scholastyków. To, co określało tak naprawdę scholastyczne i poscholastyczne podejście, to twierdzenie, że wartość przedmiotu jest określana przez jego „użyteczność” i „rzadkość” — innymi słowy: przez subiektywną wycenę danego zasobu artykułu. Im wyższa użyteczność, tym wyższa wartość, a im większa podaż, tym niższa wartość i cena produktu na rynku. Cantillon w istocie opracował bardziej wyszukaną i dopracowaną wersję scholastycznego podejścia.

Podczas gdy Cantillon postrzega „wewnętrzną wartość przedmiotu” jako sposób oceny gruntu i siły roboczej wchodzących w skład produkcji, to przyznaje równocześnie, że to raczej subiektywna wycena konsumentcka, a nie „wartość wewnętrzną”, określa cenę<sup>6</sup>.

Zagłębiając się w zagadnienie prawdziwej wartości, Cantillon odnosi się do hipotetycznego przykładu pewnego Amerykanina, który jedzie do Europy

sprzedać bobrowe skóry na czapki, ale wkrótce „wpada w zdumienie, odkrywając, że czapki wełniane są równie funkcjonalne i że jedyna różnica między nimi to opinia o bobrowych jako lżejszych oraz miłszych dla oka i w dotyku”. W skrócie zatem, cały koszt produkcji oraz nakład pracy i wysiłku włożone w produkcję i transport bobrowych skór nic nie znaczą, chyba że produkt będzie na tyle zadowalający, że konsument będzie gotów zapłacić cenę przewyższającą koszty. To właśnie zapotrzebowanie konsumentów określa sprzedaż i cenę.

O'Mahony podkreśla, że model ziemskiego monopolu Cantillona wyraźnie pokazuje, iż to popyt (w tym przypadku światowego monopolisty) określa cenę, a nie koszt produkcji. Zatem Cantillon nie zapowiedział klasycznej teorii równowagi, według której koszt produkcji to długoterminowy i prawdopodobnie dlatego najważniejszy wyznacznik ceny rynkowej. Przeciwnie, według Cantillona koszt produkcji miał zupełnie inne zadanie: określanie, czy dany biznes mógłby odnieść zyski, czy też musiałby zakończyć działalność, cierpiąc z powodu strat. Jeżeli wartość konsumencka, i w następstwie cena sprzedaży produktu, jest na tyle wysoka, aby pokryć koszty, to firma na tym zarabia; jeżeli nie jest dość wysoka, firma ponosi straty i kończy działalność. Jest to istotna cecha austriackiego podejścia do roli kosztów. Cantillon omawia koszty i ceny w fabryce koronek w Brukseli:

*Jeżeli cena, którą zapłacą damy za koronki, nie pokryje wszystkich kosztów i nie zapewni zysków, wówczas fabryka nie będzie opłacalna i przedsiębiorca ją zamknie, zostając bankrutem. Ale jeżeli fabryka ma się utrzymać, wówczas będzie konieczne, aby ceny zapłacone przez damy Paryża pokryły wszystkie koszty.*

W związku z tym, proces posuwania się w kierunku równowagi długoterminowej nie oznacza przystosowywania cen rynkowych do prawdziwych długoterminowych kosztów produkcji, lecz przesuwanie się pracowników i menedżerów pomiędzy różnymi liniami produkcji do czasu, aż koszty produkcji i ceny sprzedaży się wyrównają. Jak ujął to O'Mahony:



*Według Cantillona to ceny proponowane przez rynek określają opłacalność produkcji rzeczy, a nie fakt, że wartości wewnętrzne pociągające za sobą ceny istnieją automatycznie i spontanicznie. Innymi słowy, to właśnie sugerowane ceny określają koszty produkcji, które będzie należało ponieść. Zatem koszty produkcji nie wyznaczają cen.*

Oczywiście istnieje luka zarówno w ujęciu Cantillona, jak i w podejściu klasyków należących do tradycji Smitha-Ricardo, a także współczesnych ekonomistów neoklasycznych, odnośnie do tego, skąd biorą się „koszty produkcji”. W odróżnieniu od poglądów Cantillona i klasyków, nie są one ani wewnętrznymi determinantami wartości, ani nie są wprowadzone przez tajemniczą siłę spoza systemu ekonomicznego. Austriacy wskazali, że koszty produkcji są określane przez oczekiwany popyt na towary i usługi.

### **Niepewność a przedsiębiorca**

Jednym z najważniejszych wkładów Cantillona w myśl ekonomiczną jest fakt, że był pierwszym, który podkreślił znaczenie i przeanalizował pojęcie przedsiębiorcy<sup>7</sup>. Niepojętym byłoby, żeby jako handlarz, bankier i spekulant dał się złapać w pułapkę założenia Ricardo, Walrasa czy ekonomistów neoklasycznych, że rynek charakteryzowany jest przez doskonałą wiedzę i statyczny świat rzeczy pewnych. W rzeczywistości rynek przesiąknięty jest niepewnością, a zadaniem biznesmena i przedsiębiorcy jest stanąć naprzeciw i sprostać tej niepewności poprzez inwestowanie i opłacanie kosztów z nadzieją na zysk.

Wówczas zyski są nagrodą za pomyślne przewidzenie przyszłości i za poradzenie sobie z niepewnością w procesie produkcji. Zasadnicze założenie tradycji Smitha-Ricardo i podejścia Walrasa (klasyczne i neoklasyczne), że ekonomia znajduje się w stanie równowagi długoterminowej, całkowicie wyklucza prawdziwy świat niepewności.

Tak więc Cantillon dzieli producentów w gospodarce rynkowej na dwie grupy: „pracowników najemnych” ze stałymi zarobkami i przedsiębiorców — ze zmiennymi, niepewnymi zyskami. Przedsiębiorca-farmer ponosi ryzyko stałych kosztów produkcji i niepewnych cen, tak samo jak handlarz lub producent

ponoszą podobne koszty i są uzależnieni od niepewnych zysków. Jako że sprzedaż i ceny są niepewne i zmienne, ich biznesowy dochód staje się niepewnym wynikiem.

Cantillon zauważa również, że niepewność, z jaką zmagają się przedsiębiorcy, jest częściowo wynikiem zdecentralizowanego rynku. W świecie monopolisty właściciel sam decyduje o cenach i produkcji, a przedsiębiorcza niepewność jest znikoma. Ale w realnym świecie zdecentralizowani przedsiębiorcy stają w obliczu dużej niepewności i zmuszeni są podejmować ryzyko. Według Cantillona współzawodnictwo i przedsiębiorczość idą w parze.

Tak jak w przypadku Franka Knighta i współczesnych austriaków, teoria przedsiębiorczości Cantillona skupia się na funkcji przedsiębiorcy, czyli na jego roli jako osoby zmagającej się z niepewnością (*uncertainty bearer*), aniżeli na aspektach jego osobowości, jak w podejściu Josepha Schumpetera.

Koncepcja Cantillona antycypuje Misesa i współczesnych austriaków również w innym aspekcie: jego przedsiębiorca spełnia funkcję *równoważącą*, a nie destrukcyjną — poprzez pomyślne przewidywanie i inwestowanie zasobów na przyszłość pomaga dopasować i zbalansować dostawy i popyt na różnym polu.

Profesor Tarascio zauważa, że owo podkreślanie wszechobecnej niepewności, tak kluczowe u Cantillona, zostało zapomniane, a wkrótce potem wyrzucone z myśli ekonomicznej aż do jego niezależnego przywrócenia w dwudziestym wieku przez Knighta oraz takich austriackich ekonomistów, jak Ludwig von Mises i F.A. Hayek. Ale jak komentuje to cierpko profesor O'Mahony: „Uznanie dla analizy niepewności Cantillona, patrząc z obecnego punktu widzenia, jest raczej refleksją nad dorobkiem wielu nowoczesnych ekonomistów, których umiejętność ignorowania niepewności jest niemniej dziwna niż przebłycki geniusz Cantillona”.

Jakkolwiek dziwne się to może wydawać, w tym szaleństwie jest metoda. Nowoczesna ekonomia jest zestawem formalnych modeli i równań mających w pełni określić, przynajmniej w sferze gospodarczej, ludzkie zachowanie. Jednak nie istnieje możliwość, żeby niepewność podpiąć pod określone modele matematyczne. Według O'Mahony'ego ktoś mógłby „zapytać, czy czynności przedsiębiorcze mogą z natury być podmiotem formalnych odwzorowań lub modeli. Jeśli tak, to czy znajdzie się miejsce na niepewność w prawdziwym tego słowa znaczeniu, i czy w związku z tym będzie miejsce dla samej

przedsiębiorczości?". Teoria ekonomiczna, w skrócie ujmując, musi dokonać wyboru między formalnie eleganckimi, ale nieprawdziwymi i zniekształcającymi rzeczywistość modelami matematycznymi a „literacką” analizą realnego ludzkiego życia.

## **Teoria populacji**

Teoria płac Richarda Cantillona jest uzależniona od zaludnienia w sposób, który został przepisany prawie słowo w słowo przez Adama Smitha w *Bogactwie narodów*, które to natomiast zainspirowało słynną ludnościową historię Malthusa. Długoterminowa teoria płac Cantillona zależna jest od dostawy siły roboczej, która zaś uwarunkowana jest poziomem i wzrostem wysokości zaludnienia. Jednakże w przeciwieństwie do Malthusa, Cantillon zaangażował się w wyszukaną analizę przyczyn wzrostu populacji. Bogactwa naturalne, czynniki kulturowe oraz stan rozwoju technologii uznał za szczególnie ważne.

Proroczo przewidywał, że kolonizacja Ameryki Północnej nie będzie zwykłym wysiedleniem ludzi przez nowoprzybyłych, lecz że nowa technologia rolnicza wyżywi znacznie większą ilość mieszkańców na akrze ziemi. W związku z tym stopień możliwości utylizacji istniejących zasobów, ziemi i siły roboczej zależy od istniejącego stanu rozwoju technologii. Tak więc przedkolonialna Ameryka Północna nie była „przeludniona” Indianami, jak niektórzy sądzili, lecz po prostu ich populacja dostosowała się do danych im bogactw naturalnych i dostępnej technologii. Cantillon przewidział współczesną teorię „optymalnego” zaludnienia, według której wielkość populacji dostosowuje się do najbardziej wydajnego poziomu przy użyciu dostępnych zasobów naturalnych i technologii.

Nie dość, że Cantillon zanalizował domniemaną tendencję istot ludzkich do rozmnażania się bez ograniczeń jak „szczury w stodole”, rozpoznał również wpływ wartości religijnych i kulturowych na takie zachowania. Zwiększone zapotrzebowanie na produkty rolnicze wymagające relatywnie więcej ziemi zmniejsza popyt na pracę rolniczą i w ostateczności prowadzi do spadku dostaw siły roboczej, a w następstwie całości populacji. (Należy pamiętać, że Cantillon pisał w wieku, w którym przytłaczająca ilość ludności trudniła się rolnictwem.) Z drugiej strony, zwiększenie zapotrzebowania na produkty relatywnie pracochłonne miałyby spowodować zwiększenie zapotrzebowania na pracę, a co za tym idzie, populacji. Żyjąc w czasach i kraju dużych majątków feudalnych,

Cantillon zaobserwował, że upodobania klasy własnościowej określały gust konsumentów, wartości społeczne i popyt.

Cantillon w wyjątkowo wyrafinowany sposób zauważył, że decydowanie, czy lepiej jest mieć wysokie zaludnienie z biedniejszymi ludźmi, czy niższe z ludźmi o wyższym standardzie życia, wykracza poza zakres analizy ekonomicznej i że to wartości obywatelskie muszą o tym decydować.

Profesor Tarascio wskazuje na fakt, że analiza zaludnienia Cantillon była zdecydowanie subtelniejsza i bardziej zaawansowana niż te dokonane przez Smitha, Ricardo czy Malthusa. Zamiast martwić się przyszłą hipotetyczną eksplozją zaludnienia, jego teoria potrafi wyjaśnić obecne przejście do mniejszego modelu rodziny w krajach zindustrializowanych oraz prawdopodobieństwo, że populacja sama się dostosuje do przyszłych uszczupień w zasobach naturalnych. Cantillon zauważył na przykład, że upadkowi starożytnych cywilizacji towarzyszył spadek liczby ludności. Przykładowo, liczba mieszkańców państwa rzymskiego zmniejszyła się z dwudziestu pięciu milionów do około sześciu milionów w obrębie siedemnastu stuleci.

## **Ekonomia przestrzenna**

Richard Cantillon był również założycielem ekonomii przestrzennej, czyli prekursorem analizy aktywności gospodarczej w powiązaniu z przestrzenią geograficzną. Merkantyliści, będąc rzecz jasna zwolennikami nadwyżki w handlu danego obszaru, siłą rzeczy analizowali (nawet, jeśli niepomyślnie) aktywność gospodarczą w aspekcie międzynarodowym. Analiza przestrzenna według profesora Heberta zajmuje się *odległością* (koszty transportu w powiązaniu z cenami, jak również lokalizacja aktywności gospodarczej) oraz *obszarem* (rozwój geograficzny i granice rynków). Cantillon nie tylko rozwinął teorię lokalizacji, ale również powiązał ją ze swoją ogólną teorią mikroekonomiczną. Dostrzegł w szczególności, że ceny dóbr zawsze będą wyższe w dużych miastach aniżeli w miejscu produkcji — ze względu na ilość pieniędzy potrzebną do pokrycia kosztów i ryzyka związanego z transportem.

W rezultacie nieporęczne produkty o dużej masie byłyby zbyt kosztowne albo niemożliwe do przetransportowania do dużych miast, wskutek czego kosztowałyby dużo mniej w miejscu ich produkcji. Takie produkty byłyby wówczas wytwarzane na terenach graniczących z miastami, gdzie koszty

transportu na rynki pozamiejskie nie są wygórowane. Cantillon zauważył również, że w przypadku roślin potrzebujących dużych ilości surowców o niskiej wartości na jednostkę wagi produkcja zlokalizowana byłaby blisko miejsc występowania tych materiałów. Wynikałoby to z faktu, że transport mniejszych, cenniejszych i wykończonych już produktów na rynki miejskie byłby tańszy niż przesyłanie surowców.

W przypadku rynków zlokalizowanych w miastach Cantillon sugeruje, że mniej kosztowne jest umiejscowienie się kupców i handlarzy w jednym miejscu, aniżeli poruszanie się po peryferiach w poszukiwaniu siebie nawzajem i odkrywanie różnic w cenach oferowanych przez obie strony. Z dzisiejszego punktu widzenia można powiedzieć, że według Cantillona rynki centralne rozwijają się w naturalny sposób, ponieważ znacząco zmniejszają koszty transakcji, transportu, informacji i innych elementów handlu.

Podczas gdy Cantillon rozumiał sposób, w jaki rynki i lokalizacja aktywności gospodarczej potrafiły nawzajem rozwijać się w harmonijny sposób, to nie był w pełni zwolennikiem wolnego handlu tak wewnątrz kraju, jak i w transakcjach międzynarodowych. Utrzymywał, że producenci potrzebują „sporo zachęty i kapitału”, by znaleźć i zainwestować w najlepszych lokalizacjach.

### **Pieniądze i analiza procesu**

Najważniejszym punktem teorii monetarnej Cantillona jest jego podejście do wartości pieniądza jako szczególnego przykładu ogólnej wartości towarów rynkowych. Podobnie jak w przypadku jakiegokolwiek produktu, domniemaną „wartością wewnętrzną” złota jest koszt jego produkcji. Wartość złota i srebra oszacowywana jest na bazie popytu na rynku — za „zgodą rodzaju ludzkiego”. Tak jak w przypadku innych produktów, Cantillon nie rozwija teorii wartości złota i srebra uzależnionej od kosztów ich produkcji — po prostu uważa, że mogą one być wyprodukowane tylko wtedy, gdy ich wartość pokryje koszty.

Jednakże ze względu na fakt, iż roczna produkcja złota jest niewielką proporcją istniejącego jego zasobu, proces dopasowywania kosztów i wartości wymaga stosunkowo długiego czasu. Jeżeli wartość nominalna złota spadnie poniżej kosztów jego produkcji, zaprzestanie się jego wydobywania, zaś gdy koszty gwałtownie spadną, produkcja przybierze na sile. Cantillon dostrzegł, że w gospodarce z papierowym pieniądzem, zarówno rządowym, jak i bankowym, z

jego produkcją nie wiążą się praktycznie żadne koszty, a co za tym idzie, nie występuje żadna „wartość wewnętrzna”, posługując się jego terminologią. Podkreślił jednak, że siły rządzące rynkiem utrzymują wartość takich fiducjarnych pieniędzy na równi z wartością złota czy srebra, na które owe papiery mogą być wymienione. W konsekwencji, zwiększenie dostaw „fikcyjnych czy też wymyślonych pieniędzy ma ten sam efekt co wzrost cyrkulacji prawdziwych pieniędzy”.

Jednak, jeśli tylko upadnie zaufanie do papierowych walut, pociągnie to za sobą monetarny nieład i upadek fikcyjnych pieniędzy. Rząd, jak podkreślił, jest szczególnie wystawiony na pokusę drukowania nowych pieniędzy — lekcja, którą niewątpliwie dał Richardowi eksperyment Johna Lawa. Cantillon dokonał również dogłębnej analizy wpływu rynku na współczynnik wartości złota i srebra.

Zrozumienie, że pieniądze wchodzą na rynek w kilkufazowym procesie i dlatego nie podnoszą wszystkich cen w tym samym stopniu, było wyśmienitą cechą traktatu Cantillona, pierwszego preaustriackiego analityka<sup>8</sup>. Dlatego też krytykował on naiwną ilościową teorię pieniądza Johna Locke’a — z której wciąż korzystają zarówno monetarzyści, jak i ekonomiści neoklasycy — według której zmiana w całkowitych zasobach pieniężnych powoduje jednolitą i proporcjonalną zmianę wszystkich cen. W skrócie, zwiększona podaż pieniądza rzekomo nie wpływa na układ relatywnych cen różnych dóbr.

Cantillon pyta: „w jaki sposób i w jakiej proporcji zwiększenie ilości pieniędzy podnosi ceny?”, by następnie błyskotliwie odpowiedzieć na to pytanie, przedstawiając analizę całego procesu:

*Ogólnie rzecz ujmując, zwiększenie ilości rzeczywistych pieniędzy powoduje odpowiedni wzrost konsumpcji w kraju, która stopniowo wpływa na wzrost cen. Jeżeli wzrost ilości pieniędzy pochodzi z kopalń złota i srebra w kraju, to właściciel tych kopalni, odkrywcy, hutnicy, rafinerzy i wszyscy inni pracownicy zaczną wydawać więcej, proporcjonalnie do swoich zysków. Skonsumują więcej towarów. Następnie zatrudnionych zostanie kilku mechaników mających z tym wcześniej niewiele wspólnego, a którzy również zwiększą swoje wydatki. Zwiększenie wydatków na mięso, wino, wełnę itd. zmniejszy realny dochód pozostałych mieszkańców nie*



*uczestniczących w wydobyciu zasobów wcześniej wspomnianych kopalni. Zmianie się rynku albo popytu na mięso, wino czy wełnę w sposób bardziej intensywny niż normalnie podniesie ich ceny. Zmusi to farmerów do zaangażowania większej ilości ziemi do ich produkcji w następnym roku i to właśnie oni odniosą korzyści z podniesienia cen. Ludźmi, którzy ucierpią z powodu drożyzny i zwiększonej konsumpcji będą w pierwszej kolejności właściciele ziem podczas ich dzierżawy, następnie służący i wszyscy pracownicy oraz otrzymujący stałe dochody, którzy sami utrzymują swe rodziny. Wszystko to musi zmniejszyć wartość ich wydatków względem nowej konsumpcji... W ten właśnie sposób znaczny wzrost pieniędzy z kopalni zwiększa konsumpcję.*

W skrócie: ci, którzy jako pierwsi otrzymają nowe pieniądze, będą więcej ich wydawać zgodnie ze swoimi upodobaniami, podnosząc ceny tych dóbr kosztem niższego standardu życia wśród osób, które otrzymają pieniądze ostatni, albo wśród tych, którzy utrzymują się ze stałych dochodów i tych pieniędzy w ogóle nie dostaną. Co więcej, ceny względne ulegną zmianie w obliczu ogólnego wzrostu cen, ponieważ zwiększone wydawanie pieniędzy jest „mniej więcej powiązane z określonymi produktami i towarami zgodnie z wyobrażeniem tych, którzy pieniądze otrzymują, [a] ceny rynkowe pewnych rzeczy bardziej wzrosną”. Ogólna podwyżka cen niekoniecznie będzie proporcjonalna do wzrostu zasobów pieniężnych. W szczególności dlatego, że ludzie, którzy dostaną nowe pieniądze, nie wykorzystają ich raczej w tej samej ilości, jako że ich salda pieniężne, zapotrzebowanie i ceny nie wzrosną wszystkie w tym samym stopniu. Dlatego „w Anglii cena mięsa może zostać potrojona, podczas gdy cena innego towaru wzrośnie o nie więcej niż jedną czwartą”. Cantillon rewelacyjnie podsumował swoje spostrzeżenie, ukazując ważną prawdę, że prawa rządzące gospodarką są jakościowe, a nie ilościowe:

*Wzrost ilości pieniędzy krążących w państwie jest zawsze powodem zwiększenia konsumpcji oraz większych wydatków. Jednakże, drożyzna w ten sposób wywołana nie wpływa jednakowo na wszystkie typy produktów i towarów*

*proporcjonalnie do ilości pieniędzy, chyba że ci, którzy zaoferowali na rynku jedną uncję srebra są jedynymi oferującymi teraz dwie uncje w sytuacji, kiedy podwoiła się ilość pieniędzy w obiegu. To się raczej nie zdarza. Jak sobie wyobrażam, kiedy znaczna nadwyżka pieniędzy zostaje wprowadzona w kraju, to nowe pieniądze powodują wzrost konsumpcji, a nawet nadają nowe tempo obiegowi. Nie jest jednak możliwe stwierdzenie, w jakim stopniu<sup>9</sup>.*

Według profesora Heberta, Cantillon dostarczył również nadzwyczajnej preaustriackiej analizy różnych skutków wywołanych przez pieniądze lokowane w konsumpcji i inwestycjach. Jeżeli nowe fundusze wydawane są na dobra konsumenckie, to owe dobra będą kupowane „zgodnie z upodobaniem tych, którzy otrzymują pieniądze”, zatem ceny będą podnoszone, a układ relatywnych cen ulegnie zmianie. Natomiast, jeżeli najpierw nastąpi przekazanie pieniędzy pożyczkodawcom, wówczas udzielą oni więcej kredytów, tymczasowo obniżając wysokość odsetek, tym samym zwiększając inwestycje.

Cantillon — odrzucając prymitywny pogląd przywrócony do ekonomii w XX wieku przez Johna Keynesa, że odsetki są zjawiskiem czysto monetarnym — twierdził, że wysokość odsetek określona jest przez liczbę oraz interakcje pożyczkodawców i pożyczkobiorców, tak jak ceny poszczególnych towarów wyznaczone są na podstawie interakcji pomiędzy kupującymi i sprzedającymi. Cantillon podkreśla, że:

*Jeżeli duża ilość pieniędzy w kraju wejdzie w posiadanie pożyczkodawców, to bez wątplenia obniży istniejącą stopę oprocentowania poprzez zwiększenie liczby tych ludzi, ale jeżeli znajdzie się w rękach tych, którzy je wydają, wówczas nastąpi odwrotna sytuacja — stopa procentowa wzrośnie. Zwiększy się tym samym liczba przedsiębiorców, którzy będą musieli pożyczyć pieniądze w celu rozszerzenia swojej działalności pod kątem klienta każdego typu.*

Zwiększone zasoby pieniędzy mogą zatem albo obniżyć, albo podnieść stopy procentowe na czas określony w zależności od tego, kto otrzymuje nowe pieniądze — czy pożyczkodawcy, czy ludzie zainspirowani swoim nowym dobrobytem, którzy wezmą pożyczki w celu rozbudowania interesu. W swojej analizie rosnących kredytów przy równoczesnym obniżeniu stóp procentowych Cantillon kładzie fundamenty pod późniejszą austriacką teorię cyklu koniunkturalnego.

Dodatkowo Cantillon zaprezentował pierwszą wyszukaną analizę, w jaki sposób popyt na pieniądź — a raczej jego odwrotność, czyli szybkość pieniądza w obiegu — wpływa na proces dostosowywania się cen do zwiększonej podaży pieniądzy. „W zamian, przyspieszenie czy też szybszy obieg pieniądzy odpowiada zwiększeniu do pewnego stopnia istniejących pieniędzy”. Jednym z powodów, dlaczego ceny nie ulegają zmianie proporcjonalnie do zmiany ilości pieniądzy, są zmiany w szybkości ich obiegu: „Rzeka płynąca i piętrząca się nie przyspieszy podwójnie tempa, kiedy ilość jej wody zostanie podwojona”. Cantillon rozumiał również, że popyt na bilanse gotówkowe będzie zależał od częstotliwości wydawania pieniądzy przez społeczeństwo. Monroe tak podsumował stanowisko Cantillona: „im dłuższa przerwa w wydawaniu, tym większe ilości pieniądzy akumulowanych w rękach płatników i większe zapotrzebowanie na nie w kraju”<sup>10</sup>.

Jeśli ludzie oszczędzą duże ilości pieniędzy, to być może będą musieli „trzymać je schowane przez spory okres czasu”. Z drugiej jednak strony, rozwój bardziej wydajnych systemów pozbywania się długów oraz papierowych pieniędzy zaoszczędzi gotówki: „Tempo obrotu zwiększa się poprzez stosowanie równoważących kont między handlarzami oraz zastosowanie weksli wśród bankierów i złotników, jako że ci ludzie nie noszą przy sobie odpowiednich ilości pieniędzy”. Cantillon tak podsumował swoją analizę interakcji ilości z szybkością: „Według ustalonych przez nas zasad, ilość pieniądzy będących w obiegu ustala i określa cenę wszystkiego w kraju, biorąc pod uwagę szybkie lub powolne tempo obrotu”.

Cantillon w mistrzowski sposób debatował również na temat relacji pomiędzy złotem i srebrem oraz wystąpił otwarcie w obronie wahających się kursów wymiany między nimi, atakując jakiegokolwiek próby ustalenia tego kursu. Sztywny kurs musiałby bowiem wkrótce różnić się od rynkowego. Cantillon zatem

rozumiał problem leżący w próbach utrzymania bimetalicznego standardu z ustalonymi parytetami między tymi dwoma cennymi metalami.

Potrafimy toteż zrozumieć entuzjazm Hayeka, który podsumował monetarną teorię Cantillona w następujący sposób: „stanowi ona niewątpliwie szczytowe osiągnięcie tego największego ekonomisty okresu przedklasycznego, którego wielu klasycznym pisarzom nie udało się ani prześcignąć, ani nawet mu dorównać”<sup>11</sup>.

### **Międzynarodowe powiązania monetarne**

Jednym z najślawniejszych elementów obszernej teorii monetarnej Cantillona, przykuwających największą uwagę historyków, była jego pionierska analiza tendencji zmierzających ku międzynarodowej równowadze monetarnej (mechanizm przepływu kruszcu), którą przypisano późniejszym pracom Davida Hume’a.

Cantillon odniósł swoją „mikroanalizę” zmian zasobów pieniężnych wewnątrz kraju do zmian w dystrybucji pieniędzy pomiędzy państwami. Przez okres ponad dwustu lat merkantyliści i europejscy urzędnicy opowiadali się za zwiększonymi dostawami złota do kraju jako sposobem na wzmocnienie władzy i wyrażali się jasno, że, nie posiadając kopalni złota ani srebra, jedynym sposobem zwiększenia zasobów pieniężnych jest posiadanie nadwyżki handlowej.

Dla merkantylistów jasne było, że taką politykę nie każdy kraj mógł skutecznie przyjąć, jako że „korzystne” bilanse handlowe niektórych narodów musiałyby zostać zrównoważone przez „niekorzystne” bilanse innych państw. W tej niezrównoważonej sytuacji każdy naród walczyłby o swoje, podejmując próby osiągnięcia korzyści kosztem innych państw przy zastosowaniu polityki restrykcyjnej, przypominającej wojnę. W tle znajdował się jednak dalszy problem. Jako że większość pisarzy była przynajmniej ogólnikowo zaznajomiona z „ilościową teorią”, analiza wartości pieniądza ukazała wewnętrzną sprzeczność. Otóż, jeżeli państwu A udałooby się osiągnąć korzystny bilans handlowy i zgromadzić złote monety, wówczas zwiększona ich ilość podniosłaby ceny w tym państwie, zaś jego produkty przestałyby być konkurencyjne na rynkach światowych, wskutek czego korzystny bilans przestałby wkrótce istnieć.

Tylko Cantillon był w pełni świadomy problemów związanych z pieniędzmi i międzynarodowymi płatnościami. Zwrócił uwagę na fakt, że złoto może być

uzyskane przez kraj dzięki rudom kopalnianym, dotacjom, wojnie, „niewidzialnym” przelewom, pożyczkom albo korzystnemu bilansowi w handlu z innymi krajami. Ale wówczas, według analizy Cantillona, albo właściciele kopalń, albo eksporterzy wydadzą bądź też pożyczą pieniądze innym. Część wydatków związanych z nowymi pieniędzmi została by poniesiona za granicą, a zwiększone zasoby pieniężne wywołałyby wzrost cen, czyniąc krajowe dobra mniej konkurencyjnymi. Ucierpiałby wtedy eksport, przy równoczesnym wzmożonym imporcie produktów zagranicznych, złoto zaś wywieziono by z kraju, niwelując korzystny bilans.

Tym sposobem Cantillon stworzył międzynarodową teorię monetarną połączoną z analizą krajową, równocześnie będąc przy tym pierwszym, który opracował teorię międzynarodowej równowagi monetarnej. Rynek światowy, przynajmniej w perspektywie długoterminowej, udaremnił rządowe starania skupiające się wokół ingerencji i zapewnienia korzystnych bilansów handlowych. Należy zauważyć, że analiza Cantillona zawierała podstawy dwóch głównych elementów równoważącego mechanizmu przepływu kruszcu: wydawanie nowych pieniędzy zwiększa import; wzrost cen w kraju, w którym zwiększyła się podaż pieniądza, obniża eksport.

Richard Cantillon rozumiał poważną wewnętrzną sprzeczność merkantylnizmu: większa ilość pieniędzy podnosi ceny, a tym samym niszczy korzystny bilans transakcji finansowych, spowodowany przez ich zwiększoną podaż. Niezbyt satysfakcjonującym rozwiązaniem dla Cantillona byłoby doradzenie królowi, aby gromadził większość nadwyżki pieniędzy w celu uniknięcia wzrostu cen. Nie byłoby to zadawalające, ponieważ pieniądze należy kiedyś wydać, a raz wydane doprowadzą do niechcianego wzrostu.

Z drugiej jednak strony, profesor [Salerno](#) opublikował krytyczną notatkę odnoszącą się do pochwał pod adresem Cantillona, wskazując, że nazwano go teoretykiem jedynie „pół-równowagi”, ponieważ nie zaprezentował satysfakcjonującego obrazu, w jaki sposób ów stan równowagi miałyby funkcjonować i nie rozpatrywał światowej gospodarki jako konsekwentnie zmierzającej ku równowadze. W rezultacie, Cantillon nie przedstawił teorii międzynarodowej dystrybucji złota i srebra w równowadze<sup>12</sup>. Myślał raczej o gospodarce jako o niekończących się cyklach pozbawionych równowagi, aniżeli ku niej zmierzających.

## **Samoregulacja rynku**

Nie ma sensu tracić czasu na bezowocne spekulacje, czy Richard Cantillon był merkantylistą, czy nie. Pisarze osiemnastowieczni nie łączyli się w grupy, wobec czego nie mogą być zaklasyfikowani w żadne ścisłe kategorie. Mimo że Cantillon miejscami niekonsekwentnie sugerował, zgodnie z wyobrażeniami o budowie potęgi państwa tamtejszej epoki, że król powinien gromadzić skarb na bazie korzystnego bilansu, to jednak wymowa jego dzieła jest leseferystyczna. Było bowiem oczywiste, że kroki proponowane przez merkantylizm zmierzały ku samozniszczeniu.

Cantillon, co ważniejsze, jako pierwszy ukazał szczegółowo, że wszystkie elementy gospodarki rynkowej tworzą naturalny, samoregulujący, równoważący się mechanizm, przy równoczesnym istnieniu sił popytu i podaży, mających wpływ na ceny i zarobki oraz ostatecznie na formę produkcji. Preferencje konsumentów określają popyt, a społeczeństwo dostosowuje się do czynników zarówno kulturowych, jak i ekonomicznych. Siłami równoważącymi w gospodarce są przedsiębiorcy, którzy zmagają się z wszechdominującą niepewnością na rynku. Zaś jeżeli gospodarka — mogąca wydawać się pobocznym obserwowanym chaotyczna — jest w rzeczywistości harmonijna i samoregulująca, to działania ze strony rządu są albo szkodliwe, albo niepotrzebne.

Szczególnie pouczające jest podejście Cantillona do praw dotyczących lichwiarstwa. Postawił on pytania, które niegdyś sprowadziły nieusprawiedliwioną nieufność na całą analizę gospodarczą katolickich scholastyków. Ten bystry handlowiec i bankier widział, że poszczególne stopy procentowe na rynku są proporcjonalne do ryzyka defraudacji, przed którymi stoi wierzyciel. Wysokie odsetki są wynikiem wysokiego ryzyka, a nie wyzysku czy opresji. Cantillon napisał: „Wszyscy handlowcy w kraju mają w zwyczaju pożyczanie towaru albo produktu detalistom, jak również dostosowywanie poziomu swoich dochodów lub udziałów do ryzyka”. Wysokie odsetki przynoszą małe profity ze względu na częste niedotrzymywanie umów przez pożyczkobiorców ryzykownych pożyczek. Co więcej, uważał, że nie powinna istnieć narzucona górna granica odsetek, ponieważ tylko pożyczkodawcy i pożyczkobiorcy potrafią określić własne obawy i potrzeby: „trudno byłoby znaleźć właściwy limit, jako że w rzeczywistości biznes zależy od obaw i potrzeb obu stron”.



Cantillon dostrzegał, że prawa dotyczące lichwy mogły wyłącznie ograniczyć kredyt i tym samym podnieść stopy procentowe jeszcze wyżej na nieuniknionych czarnych rynkach. Dlatego też owe prawa nie zmniejszą stóp procentowych, ale raczej je podniosą: „ponieważ obie strony, posłuszne sile współzawodnictwa i obowiązującym cenom ustalonym przez liczbę pożyczkodawców i pożyczkobiorców, będą robić potajemne interesy, a prawne ograniczenia tylko ośmieszają handel i podniosą stopy procentowe, zamiast je stabilizować”.

## **Wpływ**

Wysoce wpływowy, pionierski traktat Richarda Cantillona przeczytało wiele osób w osiemnastym wieku. Czytany był w formie podziemnego rękopisu (co wynikało z ostrej cenzury istniejącej w tamtym czasie we Francji) przez literatów, naukowców i intelektualistów zainteresowanych posuwaniem się naprzód myśli ekonomicznej i praktycznymi problemami dnia codziennego.

*Essai* czytano namiętnie na początku 1730 r., jak i po jego oficjalnej publikacji w 1755 r. Chętnie studiowany był przez członków pierwszej szkoły ekonomistów — fizjokratów — oraz przez ich wielkiego intelektualnego sojusznika A.R.J. Turgota. W owym osiemnastowiecznym kosmopolitycznym społeczeństwie, w którym przeplatali się brytyjcy i francuscy intelektualiści, *Essai* był z pewnością czytany i odbijał się echem u sławnego szkockiego filozofa Davida Hume’a. Książka Cantillona ma zaszczyt być jedną z nielicznych cytowanych przez bliskiego przyjaciela Hume’a, Adama Smitha — człowieka, którego nadzwyczaj rozwinięte poczucie własnej oryginalności powstrzymało przed przywoływaniem słów wielu innych poprzedników.

Tym sposobem, do momentu opublikowania *Bogactwa narodów* w 1776 r. Cantillon miał ogromny wpływ na kontynentalnych i brytyjskich ekonomistów. Jednakże, po wydaniu dzieła Smitha wiedza i wpływ Cantillona padły łupem posmithowskiego zwyczaju ignorowania wszelkiego rodzaju ekonomistów poprzedzających szkockiego pastora. Ogólna dziewiętnastowieczna zasada wymazywania informacji o ekonomistach z okresu przed Smithem stanowiła ogromną niesprawiedliwość w stosunku do wcześniejszych ekonomistów i stworzyła fałszywą — po dziś dzień — iluzję, że nauka

ekonomiczna rozkwitła w głowie jednego wielkiego człowieka, tak jak rzekomo Atena wyłoniła się w pełni uzbrojona z głowy Zeusa.

Najbardziej zjadliwym aspektem owego kultu Smitha jest to, że wcześniej wspomniani ekonomiści byli pod wieloma względami bardziej sensowni niż Adam Smith, a zapominając o nich, utracono wiele rozsądnych teorii ekonomicznych na przynajmniej jedno stulecie. Adam Smith na wiele sposobów cofnął ekonomię — zapoczątkowaną przez średniowieczną i późniejszą scholastykę, a kontynuowaną przez francuskich i włoskich pisarzy osiemnastego wieku — która zeszła na inną, błędną drogę. Smithowska „ekonomia klasyczna”, jak ją dzisiaj nazywamy, ugrzęzła w agregacyjnej analizie, z teorią wartości opartą na kosztach produkcji, holistycznej analizie stanu statycznego zrównoważenia oraz na sztucznym podziale na mikro- i makroekonomię.

Niefortunne wymazanie ery przedsmithowskiej ekonomii umożliwiło klasycznej ekonomii przejęcie i zdominowanie myśli ekonomicznej przez setki lat. Marginalna rewolucja z lat 70. XIX wieku, a zwłaszcza austriacka teoria zapoczątkowana w tamtej dekadzie, na wiele sposobów przywróciły poprawną, indywidualistyczną tradycję kontynentalną, opartą na subiektywistycznej teorii wartości, do życia. Nie jest przypadkiem, że sam Cantillon został ponownie odkryty w 1881 r. przez angielskiego (ale w pewnych aspektach austriackiego), marginalnego rewolucjonistę — W. Stanleja Jevonsa — który w sposób godny pochwały wyrażał chęć odkrywania na nowo zatraconych ekonomistów pochowanych przez dominujący kierunek Smith-Ricardo.

Ekonomia jednakże nie uwolniła się od bagażu szkoły klasycznej. Obecne ponowne odrodzenie się austriackiej teorii oraz zwiększone zainteresowanie w odejściu poza główny nurt przez licznych ekonomistów są próbą dotrzymania obietnicy zniesławionej „marginalnej rewolucji” (tak naprawdę rewolucji indywidualistyczno-subiektywnej) i wyrzucenia siłą klasycznego brytyjskiego paradygmatu.

---

<sup>1</sup> Spore zamieszanie w badaniach nad Cantillonem wywołuje fakt, że kuzyn Richarda, jego ojciec, pradziadek i prapradziadek wszyscy mieli na imię Richard.

<sup>2</sup> Żeby powiększyć jeszcze genealogiczny galimatias, dodajmy, że matka Richarda, Bridget pochodziła także z rodziny Cantillonów (z hrabstwa Limerick). Ojciec Richarda i jego wybranka byli odległymi kuzynami. Dziadkiem Richarda i pradiadkiem Bridget była

---

ta sama osoba — sir Richard Cantillon I.

<sup>3</sup> W czasach hossy księżna Orleanu pisała z zachwytem: „Nie do pojęcia, jak ogromne bogactwo mamy dziś we Francji. Każdy rozmawia o milionach. Zupełnie tego nie rozumiem, ale widzę jasno, że bóstwo Mamony rządzi niepodzielnie w Paryżu”. Cytat za: John Carswell, *The Smith Sea Bubble* (Stanford: Stanford University Press, 1960), s. 101.

<sup>4</sup> Cytat Egmonta podaję za: Antoin E. Murphy, „Richard Cantillon—Banker and Economist”, *Journal of Libertarian Studies* 7 (Autumn 1985), s. 185.

<sup>5</sup> F.A. von Hayek, „Introduction to a German translation of Cantillon's *Essai*” (Jena: Gustav Fischer, 1931).

<sup>6</sup> Cantillon po arystotelejsku stwierdził, że ziemia „jest źródłem materii, z której tworzone jest bogactwo”, podczas gdy „ludzka praca jest formą, która je kształtuje”. Samo bogactwo nie jest jednak wewnętrzną cechą dobra, lecz pochodną „podtrzymania, wygody i komfortu życia”.

<sup>7</sup> Dzieło Cantillona liczy ledwie 165 stron, a termin „przedsiębiorca” użyty jest w 110 odrębnych przypadkach.

<sup>8</sup> Vickers trafnie pisze, że: „u Cantillona, w przeciwieństwie do innych pisarzy pierwszej połowy osiemnastego wieku, teoria i wyjaśnienie dynamicznego charakteru zagadnień finansowych przybrały mikroskopijną mikroekonomiczną formę. Jego analiza rozpoczynała się zawsze od pojedynczej jednostki”. I dalej: „Ceny rynkowe oraz zakres działalności i zatrudnienia nie miały być rozpatrywane w kategoriach jednolitych zmiennych. *Essai* skupia się na strukturze cen rynkowych, warunkach dostaw oraz aktywności gospodarczej”. Douglas Vickers, *Studies in the Theory of Money 1690–1776* (Philadelphia: Chilton Co., 1959), s. 187–8.

<sup>9</sup> Cytaty Chi-Yuen Wu, *An Outline of International Price Theories* (London: George Routledge & Sons, 1939), s. 66–7.

<sup>10</sup> Arthur Eli Monroe, *Monetary Theory before Adam Smith* (1923, repr. Gloucester, Mass.: Peter Smith, 1965), s. 255–6.

<sup>11</sup> Hayek, op. cit., przyp. 5, s. 226.

<sup>12</sup> Salerno zwraca uwagę na fakt, że przynajmniej w tej kwestii podejście Cantillona było gorsze w porównaniu z angielskim autorem zlekceważonej książki — Isaakiem Gerveisem, pt. *The System or Theory of the Trade of the World* (1720). Gervaise opisał proces zmierzania do równowagi i, wierząc w tendencję pewnie zmierzającą ku niej, jako pierwszy ukazał, że w owej równowadze cenne metale byłyby rozprowadzane zgodnie z międzynarodowym popytem. Popyt ten byłby częścią działalności gospodarczej poszczególnych krajów. Dzieła Gervaise'a nie przeczytano do momentu ponownego jego odkrycia przez profesora Jacoba Vinera w połowie dwudziestego wieku. Isaac Gervaise,

---

*The System or Theory of the Trade of the World*, ed. J.M. Letiche (Baltimore: Johns Hopkins University Press, 1954). Agregatowy i makroekonomiczny punkt widzenia Gervaise'a był jednak gorszy od pionierskiej analizy procesu mikroekonomicznego Cantillona.